Uzdrowienie w Biblii: czym jest i jak je przyjąć

Aktualizacja: 16 listopada 2026
Opublikowano 17 września 2026

chrzescijanie-rzeszow.pl/blog/uzdrowienie-w-biblii

SPIS TREŚCI

1 Co znaczą słowa, którymi Pismo mówi o uzdrowieniu? 3
2 Uzdrowienie jest częścią odkupienia 4
3 Jezus nie odesłał ani jednego chorego 5
4 Siedem powodów, dla których mówimy, że Bóg chce zdrowia 6
4.1 Bóg chce twojego zdrowia, ale nie podał daty 7
5 Czym uzdrowienie nie jest? 7
5.1 Nie jest nagrodą za poziom duchowy 7
5.2 Nie jest niezniszczalnością ciała 8
5.3 Nie jest magiczną tabletką 8
5.4 Nie jest czymś, za co trzeba zapłacić 8
5.5 Nie jest zaprzeczaniem faktom 8
5.6 Nie jest celem samym w sobie 8
5.7 Kiedy objawy wracają po kilku dniach 9
6 Skąd bierze się choroba? 9
6.1 Wróg 9
6.2 Skutki grzechu w świecie 10
6.3 Własne wybory 10
6.4 Sąd, rzadko i zawsze nazwany 10
6.5 Skutki służby 10
6.6 Trzy pułapki, na które trzeba uważać 11
7 Z samej choroby nie wnioskujemy o grzechu chorego 11
8 Czyja wiara jest potrzebna 12
8.1 Wiara samego chorego 12
8.2 Wiara innych ludzi 13
8.3 Wiara tego, kto usługuje 13
9 Chorych mamy uzdrawiać, a nie tylko prosić o uzdrowienie 14
9.1 Wspólne zadanie i osobne posłanie 15
10 Jak uzdrowienie przychodzi w Piśmie? 16

11 Co bywa przeszkodą? 17
11.1 Tradycja 18
11.2 To, czym się karmisz 18
11.3 Niewiara tego, kto usługuje 18
11.4 Niewiara miasta, które Go odrzuciło 18
11.5 Nieprzebaczenie i gorycz 18
11.6 Choroba wrośnięta w tożsamość 18
11.7 Brak wytrwałości 19
11.8 Strach 19
11.9 Warownia w myśleniu 19
11.10 Mowa 20
12 Kiedy uzdrowienie nie przychodzi od razu 21
12.1 Uzdrowienie jak rehabilitacja 22
13 Uzdrowienie a lekarze, leki i badania 23
14 Trudne teksty 25
14.1 Wj 15:26 czytane od drugiej strony 25
14.2 Hiob 26
14.3 Cierń Pawła 27
14.4 Trofim, Tymoteusz, Epafrodyt 28
14.5 Elizeusz 28
14.6 „Wielu trędowatych było w Izraelu” 28
14.7 Sadzawka Betesda 29
14.8 Nazaret 29
14.9 „Ta choroba nie jest na śmierć, ale na chwałę Bożą” 29
14.10 „Czy Biblia nie mówi, że mamy cierpieć?” 29
15 Jeśli to ty jesteś chory 30
16 Jeśli modlisz się o kogoś chorego 31
17 Jeśli prowadzisz wspólnotę albo grupę domową 31
18 Co czytać dalej? 32

Trędowaty pada przed Jezusem na kolana i prosi: „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”. Jezus dotyka go i odpowiada: „Chcę, bądź oczyszczony!” (Mk 1:40-41). Prośba i odpowiedź mieszczą się w dwóch zdaniach. Ten człowiek nie pyta, czy Jezus może. Pyta, czy chce, a odpowiedź brzmi: chcę.

Uzdrowienie w Biblii to przywrócenie człowieka do pierwotnej formy. Bóg naprawia w ciele i w umyśle to, co jest popsute, i stawia go z powrotem na nogi. Nie jest to nagroda za dobre życie ani wyjątek od reguły. Pismo mówi o nim ponad sto razy.

Co znaczą słowa, którymi Pismo mówi o uzdrowieniu?

Po polsku „uzdrowić” kojarzy się zwykle z tym, że objaw minął. Słowa oryginału mówią więcej, a to zmienia sposób, w jaki czyta się wszystkie wersety o uzdrowieniu.

Hebrajskie *rafa* pada 69 razy i znaczy „zszyć, połatać, naprawić”. To słowo nie z apteki, tylko z warsztatu: ktoś bierze rzecz rozdartą i znowu robi z niej całość. Dlatego tym samym słowem Eliasz „naprawia” zburzony ołtarz (1 Krl 18:30), a Elizeusz „uzdrawia” zatrute źródło (2 Krl 2:21-22). Uzdrowienie jest w Piśmie powrotem do stanu, w którym to, co było zepsute, znowu jest całe i działa.

Od tego samego rdzenia pochodzi imię, które Bóg sam sobie nadaje.

> *I powiedział: Jeśli będziesz pilnie słuchał głosu PANA, twego Boga, i będziesz robił to, co prawe w jego oczach, i nakłonisz uszy ku jego przykazaniom, i będziesz przestrzegał wszystkich jego ustaw, to nie ześlę na ciebie żadnej choroby, jaką zesłałem na Egipt, gdyż ja jestem PAN, który cię uzdrawia.*
> WJ 15:26

Zobacz, co mówi ten werset. Bóg nie obiecuje tu „nigdy nic ci się nie stanie, cokolwiek zrobisz”. Warunek brzmi inaczej: jeśli będziesz słuchał, nie ześlę na ciebie chorób Egiptu. Na końcu Bóg dodaje coś, co sięga dalej niż warunek: Ja jestem PAN, który cię uzdrawia. Nie „który czasem uzdrawia”. To imię, a imię w Piśmie mówi, kim ktoś jest. Zostaje pytanie, które ten werset otwiera: czy przy nieposłuszeństwie Bóg zsyła chorobę? Odpowiadamy na nie niżej, w części „Trudne teksty”.

To samo słowo wraca w psalmie, w parze z przebaczeniem.

> *Błogosław, moja duszo, PANA, i nie zapominaj o wszystkich jego dobrodziejstwach. On przebacza wszystkie twoje nieprawości, on uzdrawia wszystkie twoje choroby;*
> PS 103:2-3

Hebrajskie „wszystkie” (kol) odnosi się tak samo do obu części zdania: wszystkie nieprawości i wszystkie choroby. Kto zawęża drugą część, powinien umieć powiedzieć, dlaczego nie zawęża pierwszej.

Greckie sozo występuje w Nowym Testamencie 106 razy. Po polsku potrzebujemy na nie trzech słów: „uratować”, „zbawić” i „uzdrowić”, a w grece to jedno słowo. Kiedy Jezus mówi kobiecie „twoja wiara cię uzdrowiła”, jest tam ten sam czasownik co w zdaniu „kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony” (Mk 16:16). To jeden ratunek dla całego człowieka: ducha, duszy i ciała.

Jezus uzdrowił człowiekowi uschłą rękę i ta „znowu stała się zdrowa jak i druga” (Mt 12:13). Takie pełne zdrowie jest też dla ciebie. Możesz stanąć w autorytecie za swoim zdrowiem, czyli w imieniu Jezusa powiedzieć chorobie, żeby odeszła. Piszemy o tym w części „Jeśli to ty jesteś chory”.

Uzdrowienie jest częścią odkupienia

Odkupienie to wykupienie kogoś z niewoli przez zapłacenie ceny. Pismo mówi, że ta cena obejmuje i grzech, i chorobę, a Izajasz zapowiada to siedemset lat przed krzyżem.

> *Zaprawdę on wziął na siebie nasze* ***cierpienia***[1] *i nosił naszą* ***boleść***[2]. *A my uważaliśmy, że jest zraniony, uderzony przez Boga i utrapiony. Lecz on był zraniony za nasze występki, starty za nasze nieprawości. Kara dla naszego pokoju była na nim, a jego ranami zostaliśmy uzdrowieni.*
>
> IZ 53:4-5
>
> [1] Po hebrajsku חֳלָי (*choli*): choroba, zwykłe słowo na chorobę ciała.
>
> [2] Po hebrajsku מַכְאוֹב (*makob*): ból, także ból ciała.

Hebrajski tekst nie zostawia tu miejsca na domysły. Słowo przetłumaczone jako „cierpienia” to *choli*, czyli zwykła choroba: tym samym wyrazem Pismo nazywa chorobę Ezechiasza i chorobę Elizeusza. Drugie słowo, *makob*, to ból fizyczny. Nie chodzi więc tylko o smutek duszy, choć i on w tym jest.

Rozstrzyga to Mateusz, bo cytuje ten werset i pokazuje, gdzie się wypełnił.

> *Kiedy nastał wieczór, przyprowadzono do niego wielu opętanych. A on wypędził duchy słowem i uzdrowił wszystkich chorych; Aby się wypełniło, co zostało powiedziane przez proroka Izajasza: On nasze słabości wziął na siebie i nosił nasze choroby.*
>
> MT 8:16-17

Mateusz nie odnosi Izajasza 53 do odpuszczenia grzechów, tylko do wieczoru, w którym Jezus wypędzał duchy i uzdrawiał chorych. Dla niego „nasze choroby” znaczą choroby.

Piotr odnosi ten sam fragment do krzyża.

> *On nasze grzechy na swoim ciele poniósł na drzewo, abyśmy obumarłszy grzechom, żyli dla sprawiedliwości; przez jego rany zostaliście uzdrowieni.*
>
> 1 P 2:24

Zwróć uwagę, że w obu miejscach uzdrowienie jest czymś, co już się stało. Izajasz pisze siedemset lat przed wydarzeniem, a mówi o nim jak o sprawie zamkniętej: „jego ranami zostaliśmy uzdrowieni". Piotr pisze wiele lat po krzyżu i mówi tak samo: „zostaliście uzdrowieni". Nie jest to obietnica na przyszłość, tylko rachunek zapłacony w przeszłości. Co zostało wtedy kupione, wyjaśniamy w artykule Dzieło krzyża.

Dlatego modlitwa o chorego nie jest próbą przekonania Boga do zmiany zdania. Jest sięganiem po coś, co zostało już kupione.

Jezus nie odesłał ani jednego chorego

W Ewangeliach nie ma sceny, w której Jezus mówi choremu „nie dziś" albo „nie ty". Jest za to wiele miejsc, w których czytamy, że uzdrowił wszystkich.

> *I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w ich synagogach, głosząc ewangelię królestwa i uzdrawiając wszystkie choroby i wszelkie dolegliwości wśród ludzi. A wieść o nim rozeszła się po całej Syrii. I przyprowadzano do niego wszystkich, którzy się źle czuli, którzy byli nękani różnymi chorobami i cierpieniami, a także opętanych, obłąkanych i sparaliżowanych, a on ich uzdrawiał.*
>
> MT 4:23-24

To samo czytamy w Mt 8:16, Mt 9:35, Mt 12:15, Łk 6:19 i Dz 10:38. W Mt 14:35-36 i Mk 6:56 chodzi o ludzi, którzy dotykali brzegu Jego szaty, a w Łk 4:40 o to, że kładł ręce na każdego z chorych. Tak samo było potem przy apostołach (Dz 5:16; Dz 28:9). Nie ma ani jednego zdania o tym, że część przychodzących odeszła tak, jak przyszła.

Scena z trędowatym wygląda u Marka tak.

> *Wtedy przyszedł do niego trędowaty, upadł przed nim na kolana i prosił go: Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. A Jezus,* **zdjęty litością**[3]*, wyciągnął rękę, dotknął go i powiedział do niego: Chcę, bądź oczyszczony! Gdy Pan to powiedział, natychmiast trąd go opuścił i został oczyszczony.*
>
> MK 1:40-42
>
> [3] Po grecku σπλαγχνίζομαι (*splanchnizomai*): czasownik od słowa „wnętrzności". To litość, którą człowiek czuje całym sobą.

Kto szuka w Piśmie zdania o woli Boga wobec chorego człowieka, ma je tutaj.

Marek zapisał też, co Jezusa poruszyło: był „zdjęty litością" (Mk 1:41). Greckie słowo pochodzi od „wnętrzności" i oznacza litość, którą człowiek czuje całym sobą. Ten sam czasownik wraca, gdy Jezus zobaczył wielki tłum i „uzdrawiał ich chorych" (Mt 14:14), i przy dwóch niewidomych, których oczu dotknął (Mt 20:34). Uzdrowienia pokazywały, kim On jest (J 10:37-38), ale kiedy Ewangelie opisują, co działo się w Jego sercu, piszą o litości. Nie robił z tego pokazu. Kilka razy zakazywał nawet uzdrowionym o tym mówić (Mk 1:44; Mt 9:30).

„Uzdrowił wszystkich" znaczy: wszystkich, którzy przyszli. Tekst nie mówi, że Jezus obszedł w Galilei każde łóżko. Mówi, że nikt, kto do Niego przyszedł, nie odszedł z niczym.

Siedem powodów, dla których mówimy, że Bóg chce zdrowia

Czy Bóg chce twojego zdrowia? Wokół tego pytania kręci się cała reszta, bo wiara zaczyna się tam, gdzie wola Boga jest znana. Dopóki jej nie znasz, w każdej twojej modlitwie jest „jeśli". Pismo daje na to siedem odpowiedzi i każdą da się sprawdzić w tekście.

1. Źródło choroby. Piotr, streszczając całą służbę Jezusa, wskazuje sprawcę choroby. Jezus chodził, „uzdrawiając wszystkich opanowanych przez diabła" (Dz 10:38). Jan pisze, po co przyszedł Syn Boży: „aby zniszczyć dzieła diabła" (1 J 3:8). Jeśli chorobę przynosi wróg, a Jezus przyszedł niszczyć jego dzieła, to uzdrowienie stoi po stronie Boga. Sam Jezus dodaje do tego argument, którego nie da się obejść: królestwo podzielone wewnętrznie nie może się ostać (Mt 12:25-26).

2. Pierwotny zamysł. W ogrodzie Eden nie było choroby i w nowym Jeruzalem też jej nie będzie.

> *I otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu, i śmierci już nie będzie ani smutku, ani krzyku, ani bólu nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły.*
>
> OBJ 21:4

Między tymi dwoma punktami leży cała historia. Choroba pojawia się po grzechu człowieka i znika przy odnowieniu wszystkiego, więc nie należy do zamysłu Boga, tylko do rzeczy, które mają zostać usunięte.

3. Charakter Ojca. Ucząc o modlitwie, Jezus porównuje Boga z ojcem, który nie poda dziecku kamienia zamiast chleba.

> *I czy jest wśród was człowiek, który da synowi kamień, gdy ten prosi o chleb? A gdy prosi o rybę, czy da mu węża? Jeśli więc wy, będąc złymi, umiecie dawać dobre dary waszym dzieciom, o ileż bardziej wasz Ojciec, który jest w niebie, da dobre rzeczy tym, którzy go proszą.*
>
> MT 7:9-11

Jezus rozumuje od mniejszego do większego: „o ileż bardziej". Skoro zwykły ojciec daje proszącemu dziecku chleb, a nie kamień, to Ojciec w niebie tym bardziej da swoim dzieciom to, co dobre, a zdrowie jest dobrem.

4. Całość Słowa. Zdrowie nie jest w przymierzu dodatkiem na marginesie: „PAN oddali też od ciebie każdą chorobę" (Pwt 7:15), „Posłał swoje słowo i uzdrowił ich" (Ps 107:20), „on uzdrawia wszystkie twoje choroby" (Ps 103:3). Apostoł Jan pragnął tego samego dla swojego przyjaciela Gajusa: „aby ci się dobrze powodziło i abyś był zdrowy, tak jak dobrze się powodzi twojej duszy" (3 J 1:2). To słowa z osobistego listu, a nie obietnica. Widać z nich jednak, czego apostoł chciał dla wierzącego.

5. Życie Jezusa. Cała Jego służba i ani jednego wyjątku. Sam powiedział, że nie robi nic od siebie, tylko to, co widzi u Ojca (J 5:19). Jeśli więc chcesz wiedzieć, co Ojciec myśli o chorobie, popatrz, co z nią robił Syn.

6. Krzyż. Izajasz 53 razem z Mt 8:16-17 i 1 P 2:24. Cena została zapłacona raz i za wszystkich. Nikt nie ustala jej od nowa przy każdej modlitwie i nikt nie może do niej nic dopłacić.

Mówimy tu o cenie, a nie o sposobie. Nie wynika z tego, że uzdrowienie musi przyjść jedną drogą, na przykład przez nałożenie rąk. Nie wynika też, że jeśli przyszło inaczej albo jeszcze nie przyszło, to Bóg go nie chce.

Bóg nie wyznaczył jednej drogi. Bywa słowo, olej, krok posłuszeństwa, a czasem akt proroczy, czyli gest wykonany na Boże polecenie: zanurzenie w rzece jak u Naamana, ofiara, dar złożony w wierze. Taki krok niczego nie dopłaca do krzyża. Jest posłuszeństwem wobec tego, co pokazał Duch Święty, bo to On przez objawienie daje poznać, jak uzdrowienie przyjdzie w twojej sprawie (J 16:13). Cena jest jedna i zapłacona, a dróg jest wiele. Więcej o nich w części „Jak uzdrowienie przychodzi w Piśmie?”.

7. Nowe przymierze. Stół Pański, czyli chleb i kielich, jest pamiątką nowego przymierza (1 Kor 11:25), a Paweł wiąże sposób przystępowania do niego ze zdrowiem zboru (1 Kor 11:29-30).

Bóg chce twojego zdrowia, ale nie podał daty

Z tego, że Bóg chce twojego zdrowia, nie wynika, że wiesz, kiedy je zobaczysz. Wola Boga jest pewna, a termin nie jest ci obiecany. Mieszanie tych dwóch rzeczy złamało wielu ludzi. Dostali datę od człowieka, data minęła, a w sercu została im myśl z Księgi Izajasza: „PAN mnie opuścił, PAN o mnie zapomniał” (Iz 49:14). Bóg odpowiada tam: „ja jednak o tobie nie zapomnę” (Iz 49:15). Dlaczego Bóg często nie podaje daty, wyjaśnia część „Uzdrowienie jak rehabilitacja”.

Czym uzdrowienie nie jest?

Ta część jest w praktyce ważniejsza od poprzedniej. Ludzie odbijają się od tematu uzdrowienia zwykle nie przez to, czym ono jest, tylko przez rzeczy, które ktoś im o nim dopowiedział.

Nie jest nagrodą za poziom duchowy

Nie ma w Piśmie progu świętości, który trzeba przekroczyć, żeby zostać uzdrowionym. Jezus uzdrawiał ludzi, którzy Go nie znali i o nic nie prosili. Przywrócił ucho człowiekowi, który przyszedł Go aresztować (Łk 22:51). Sam mówił: „Nie zdrowi, lecz chorzy potrzebują lekarza” (Mk 2:17).

Kobieta kananejska prosi Jezusa za córką, którą dręczy demon. Jezus odpowiada: „Niedobrze jest brać chleb dzieci i rzucać szczeniętom” (Mt 15:26). Uzdrowienie nazywa tu chlebem dzieci. Chleb dostaje się w domu dlatego, że jest się dzieckiem, a nie za zasługi. Kobieta nie należała do Izraela i sama powiedziała, że wystarczą jej okruchy ze stołu. Usłyszała: „wielka jest twoja wiara”, a jej córka od tej chwili była zdrowa (Mt 15:28). Skoro okruch z tego stołu wystarczył obcej, dziecko Boże nie musi żebrać o chleb.

Nie jest niezniszczalnością ciała

Uzdrowienie dotyczy ciała, które nadal żyje w tym świecie. Takie ciało może zachorować drugi raz i może spotkać je zupełnie inna choroba. Wtedy znowu stajesz przeciw chorobie. Bóg uzdrawia już teraz, i to „wszystkie twoje choroby” (Ps 103:3). Niezniszczalność to osobna obietnica: „To bowiem, co zniszczalne, musi przyodziać się w to, co niezniszczalne, a to, co śmiertelne, przyoblec się w nieśmiertelność” (1 Kor 15:53).

Nie znaczy to, że każdego z góry czeka śmierć. Henoch został zabrany bez śmierci (Rdz 5:24; Hbr 11:5), Eliasz odjechał w wichrze (2 Krl 2:11), a Paweł zapowiada pokolenie, które nie zaśnie, tylko zostanie przemienione i porwane na spotkanie Pana (1 Kor 15:51-52; 1 Tes 4:16-17). Przemienieni zostaną ci, „którzy należą do Chrystusa, w czasie jego przyjścia” (1 Kor 15:23; Hbr 9:28). Obie drogi są więc w Piśmie i żadna nie jest zamknięta. Więcej o tym jest w artykule Wiara › Henoch i Eliasz.

Nie jest magiczną tabletką

Jezus powiedział człowiekowi, którego dopiero co postawił na nogi po trzydziestu ośmiu latach: „Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz więcej, aby nie przydarzyło ci się coś gorszego” (J 5:14). Uzdrowienie nie działa jak kapsułka, po której już nic od ciebie nie zależy. Kto wraca do tego, co za pierwszym razem otworzyło chorobie drzwi, może znowu zachorować.

Nie jest czymś, za co trzeba zapłacić

Nie kupisz uzdrowienia ofiarą, postem ani liczbą godzin modlitwy. „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10:8), a człowiek, który chciał kupić Boży dar za pieniądze, usłyszał jedną z najostrzejszych odpowiedzi w całych Dziejach Apostolskich (Dz 8:18-20). Post, modlitwa czy ofiara mają sens, tylko nie jako opłata. Cenę zapłacił Jezus na krzyżu.

Uzdrowienie nie jest też techniką. Jezus uzdrawiał słowem, dotknięciem, na odległość, przez błoto ze śliny, przez polecenie „idź, obmyj się”, a także przez to, że ktoś dotknął Jego szaty w tłumie. Gdyby liczyła się metoda, metoda byłaby jedna.

Nie jest zaprzeczaniem faktom

Wiara nie każe udawać, że objawów nie ma. Kobieta uzdrowiona z krwotoku, zapytana wprost, „wyznała mu całą prawdę” (Mk 5:33). Trzeba tu odróżnić fakt od wyroku. Fakt: mam taki wynik badania. Wyrok: i to jest koniec. Wiara przyjmuje fakt do wiadomości i odmawia wyrokowi ostatniego słowa. Nie wyklucza też leczenia, bo Pismo nigdzie nie zabrania chodzić do lekarza. Więcej o tym w części „Uzdrowienie a lekarze, leki i badania”.

Nie jest celem samym w sobie

Jezus powiedział ludziom, którzy przyszli po drugi posiłek: „Szukacie mnie nie dlatego, że widzieliście cuda, ale dlatego, że jedliście chleb i nasyciliście się” (J 6:26). Uzdrowienie jest dobrem, ale nie jest Osobą. Łatwo to sprawdzić na sobie pytaniem: czy chcesz Jego, czy tylko tego, co On ma? Czym tłum, który przychodził po chleb, różnił się od uczniów, opisujemy w artykule Uczniowie Jezusa › Tłum.

Kiedy objawy wracają po kilku dniach

Jeśli zdrowie naprawdę wróciło, a nie były to tylko emocje, nie mówimy potem, że tamto uzdrowienie było fałszywe.

> *Wszelki dar dobry i wszelki dar doskonały pochodzi z góry i zstępuje od Ojca światłości, u którego nie ma zmiany ani cienia zmienności.*
>
> JK 1:17

Powrót do zdrowia jest dobry, więc pochodzi od Ojca. Szatan nie uzdrawia: jest „kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8:44), więc potrafi stwarzać pozory. Nad dzieckiem Bożym nie ma jednak własnej władzy (Lb 23:8). Jest oskarżycielem, który przed Bogiem domaga się skutków naszych grzechów i złych słów (Obj 12:10), a my mamy „orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego” (1 J 2:1).

Jezus mówi też o duchu, który wraca do człowieka jak do pustego domu i bierze ze sobą siedem gorszych od siebie. Wtedy „końcowy stan tego człowieka staje się gorszy niż początkowy” (Mt 12:43-45). Kiedy więc choroba wraca po prawdziwym uzdrowieniu, traktujemy to jak atak, a nie jak cofnięcie daru przez Boga, i odpowiadamy na to modlitwą.

Skąd bierze się choroba?

Żeby wiedzieć, co z chorobą robić, trzeba wiedzieć, skąd się wzięła. Pismo wskazuje kilka źródeł i nie miesza ich ze sobą.

Wróg

To źródło Pismo nazywa najczęściej i najostrzej. Hioba wrzodami dotknął szatan (Hi 2:7), ale nie z własnej władzy. Najpierw musiał oskarżyć go przed Bogiem (Hi 2:4-5). O kobiecie pochylonej od osiemnastu lat Jezus mówi, że „szatan wiązał” ją przez cały ten czas.

> *A była tam kobieta, która od osiemnastu lat miała ducha niemocy i była pochylona, i w żaden sposób nie mogła się wyprostować. Gdy Jezus ją zobaczył, przywołał ją do siebie i powiedział: Kobieto,* ***jesteś uwolniona***[4] *od swojej choroby. I położył na nią ręce, a ona natychmiast wyprostowała się i chwaliła Boga.*
>
> ŁK 13:11-13
>
> [4] Po grecku ἀπολέλυσαι (*apolelysai*): zostałaś uwolniona. Jezus mówi o czymś, co już się stało.

Tekst jest tu wyjątkowo szczegółowy. Choroba jest nazwana „duchem niemocy”, a kobieta jest w synagodze, w szabat, i Jezus nazywa ją córką Abrahama, czyli kobietą z Bożego ludu (Łk 13:16). Można więc być wierzącym, siedzieć na spotkaniu i mieć w ciele coś, co Pismo przypisuje wrogowi.

W Ewangeliach jest cała grupa takich przypadków: niemy (Mt 9:32-33), niewidomy i niemy (Mt 12:22), chłopiec rzucany w ogień i w wodę (Mk 9:17-27). Nie znaczy to, że za każdą chorobą stoi duch. Znaczy, że część chorób ma źródło, którego nie widać na badaniach. Przy chłopcu Jezus zgromił ducha: „Rozkazuję ci, wyjdź z niego” (Mk 9:25). Kobiecie powiedział, że jest uwolniona od swojej choroby (Łk 13:12), a greckie słowo znaczy, że to już się stało.

Skutki grzechu w świecie

Grzech wszedł na świat „przez jednego człowieka” (Rz 5:12) i od tamtej pory „całe stworzenie razem jęczy i razem cierpi w bólach rodzenia aż dotąd” (Rz 8:22). Część chorób nie ma za sobą ani demona, ani grzechu samego chorego. Po prostu żyjemy w świecie, który czeka na odkupienie. Kilka wersetów wcześniej Paweł pisze, że Duch „ożywi i wasze śmiertelne ciała” (Rz 8:11). Obie prawdy są w tym samym rozdziale i żadnej nie trzeba usuwać.

Własne wybory

Pismo wiąże stan duszy ze stanem ciała bez ogródek. „Wesołe serce działa dobrze jak lekarstwo, a przygnębiony duch wysusza kości” (Prz 17:22), a słowa Boże są „lekarstwem dla całego ich ciała” (Prz 4:22). Do tej samej grupy należą zwykłe zaniedbania: brak snu, przemęczenie, złe jedzenie, brak ruchu i higieny, papierosy. Jest też jedno miejsce, w którym apostoł podaje przyczynę choroby w zborze.

> *Kto bowiem je i pije niegodnie, sąd własny je i pije, nie rozróżniając ciała Pańskiego. Dlatego jest wśród was wielu słabych i chorych, a niemało też zasnęło.*
>
> 1 KOR 11:29-30

Nie ma tam demona ani braku wiary. Jest sposób przystępowania do Stołu Pańskiego. Paweł nazywa to sądem, ale zaraz dodaje, jak go uniknąć: „Bo gdybyśmy sami siebie sądzili, nie bylibyśmy sądzeni” (1 Kor 11:31). Jeśli zaś sąd przychodzi, to po to, żeby człowieka zatrzymać, a nie potępić: „przez Pana jesteśmy karceni, abyśmy nie byli potępieni wraz ze światem” (1 Kor 11:32). Zapamiętaj ten fragment, bo działa też w drugą stronę. Wracamy do niego niżej.

Sąd, rzadko i zawsze nazwany

Są w Piśmie przypadki, w których choroba jest karą: Miriam po buncie (Lb 12:10), Joram (2 Krn 21:18-19), Herod (Dz 12:23), Elimas oślepiony na jakiś czas (Dz 13:11). Trzy rzeczy łączą je wszystkie. Tekst za każdym razem wprost nazywa to sądem, więc nikt nie musi zgadywać. Zawsze chodzi o świadomy, otwarty bunt, nigdy o zwykłą słabość. Zawsze dotyczy to jednej osoby i jej sprawy, bez ogólnej zasady na przyszłość. Do tego w dwóch przypadkach na cztery kara zostaje cofnięta albo ograniczona w czasie. Wniosek jest więc odwrotny do tego, który zwykle się wyciąga: skoro sąd jest w Piśmie zawsze nazwany, to tam, gdzie nikt go nie nazywa, nie wolno niczego dopowiadać.

Skutki służby

Epafrodyt, współpracownik Pawła, „chorował tak, że był bliski śmierci” (Flp 2:27), a Paweł dodaje, że „dla sprawy Chrystusa bliski był śmierci, narażając swoje życie” (Flp 2:30).

Nie jest to pochwała pracy ponad siły ani dowód, że choroba była wolą Boga. Praca, która niszczy zdrowie, nie przychodzi od Boga. Jezus chwali zbór w Efezie słowami: „pracowałeś dla mego imienia, a nie ustałeś” (Obj 2:3), a greckie słowo przetłumaczone jako „nie ustałeś” znaczy też „nie opadłeś z sił”. Swoje jarzmo nazywa przyjemnym, a brzemię lekkim (Mt 11:30). Przemęczenie należy więc do własnych wyborów, o których była mowa wyżej. Jak służyć, żeby się nie zamęczyć, piszemy w artykule Sługa Boży › Nie ponad siły.

Czym innym są rany, które przychodzą z zewnątrz, bo ktoś służy Bogu. Jezus zapowiedział: „Jeśli mnie prześladowali, to i was będą prześladować” (J 15:20), a Pawła w Listrze ukamienowano i wywleczono za miasto (Dz 14:19). Prześladowanie może zostawić ślad w ciele. Taka rana nie staje się przez to wolą Boga i tym bardziej nie zwalnia z modlitwy o uzdrowienie. Paweł, kiedy otoczyli go uczniowie, „podniósł się i wrócił do miasta” (Dz 14:20), a o Epafrodycie pisze krótko: „Bóg zmiłował się nad nim” (Flp 2:27).

Trzy pułapki, na które trzeba uważać

„Mam przyjąć tę chorobę i w niej trwać”. W Nowym Testamencie nie ma chorego, któremu kazano by przyjąć chorobę jako lekcję od Boga i w niej trwać. Jest za to zdanie, że Jezus uzdrawiał „wszystkich opanowanych przez diabła” (Dz 10:38). Gdyby choroba była narzędziem Ojca, Syn pracowałby wtedy przeciwko Ojcu. Najbliżej takiego odczytania jest Stół Pański w Koryncie (1 Kor 11:30-32), ale tam Paweł sam nazywa przyczynę i od razu pokazuje wyjście: kto osądzi sam siebie, nie będzie sądzony. Czym innym jest zdanie, że Bóg potrafi wyprowadzić dobro z rzeczy, której nie zesłał. To zdanie w Piśmie jest (Rz 8:28).

„Choroba to mój krzyż”. Wzięcie krzyża znaczy w Ewangeliach oddanie własnej woli i gotowość na odrzucenie (Łk 9:23), nigdy chorobę. Cierpienie, o którym mówi Nowy Testament, to prześladowanie, zniewaga, ubóstwo i sprzeciw. Sprawdź listę Pawła w 2 Kor 11:23-28. Nie ma na niej ani jednej choroby. Czym jest krzyż ucznia na co dzień, wyjaśniamy w artykule Uczniowie Jezusa › Krzyż każdego dnia.

„Skoro nie zostałem uzdrowiony, to widocznie nie jest to wolą Boga dla mnie”. To wniosek z doświadczenia, a nie z tekstu: nauka o Bogu zbudowana na własnym życiorysie. Pomaga proste pytanie: gdyby Jezus wszedł teraz do twojego pokoju, czy zostałbyś uzdrowiony? Ewangelie odpowiadają na to jednoznacznie, a Jezus jest „wczoraj i dziś, ten sam i na wieki” (Hbr 13:8).

Z samej choroby nie wnioskujemy o grzechu chorego

Odruch jest stary jak świat: skoro jest źle, to znaczy, że ktoś zawinił. Jezus odrzuca ten odruch dwa razy, i to bardzo stanowczo.

> *A przechodząc, zobaczył człowieka ślepego od urodzenia. I pytali go jego uczniowie: Mistrzu, kto zgrzeszył, on czy jego rodzice, że się urodził ślepy? Jezus odpowiedział: Ani on nie zgrzeszył, ani jego rodzice, ale stało się tak, żeby się na nim objawiły dzieła Boga.*
>
> J 9:1-3

Drugi raz robi to przy dwóch katastrofach, o których mówiło wtedy całe miasto: przy Galilejczykach zabitych przez Piłata i przy osiemnastu ludziach, na których runęła wieża w Siloam. Dwa razy pada to samo pytanie: czy myślicie, że byli większymi grzesznikami niż inni? I dwa razy ta sama odpowiedź: bynajmniej (Łk 13:1-5). Oba razy dodaje jednak: „jeśli nie będziecie pokutować, wszyscy tak samo zginiecie” (Łk 13:3). Grzech ma więc znaczenie, tylko każdy ma go szukać u siebie. Nie szuka się go w cudzym nieszczęściu.

Grzech potrafi otworzyć chorobie drzwi i Pismo tego nie ukrywa (J 5:14; 1 Kor 11:30). Ta część nie usprawiedliwia więc grzechu. Kto przez lata palił papierosy i ma chore płuca, nie usłyszy tu, że jedno nie ma związku z drugim. Chodzi o coś innego: z samej choroby nie wnioskujemy o niczyjej winie, bo nie widzimy tego, co widzi Bóg. Uczniowie przy niewidomym zgadywali i zgadli źle.

Jeśli grzech był i wiesz o nim, droga jest prosta: pokuta, czyli zmiana myślenia i odwrócenie się od tego, co złe. Więcej o niej jest w artykule Pokuta. „Jeśli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jest wierny i sprawiedliwy, aby nam przebaczyć grzechy” (1 J 1:9). Jakub łączy przebaczenie z uzdrowieniem w jednym wersecie o modlitwie nad chorym: „A modlitwa wiary uzdrowi chorego i Pan go podźwignie. Jeśli zaś popełnił grzechy, będą mu przebaczone” (Jk 5:15).

Piszemy tu o chwili, która przychodzi potem. Człowiek zrozumiał swój grzech, pokutował i teraz modlimy się o jego uzdrowienie. Wtedy nie wracamy już do winy, bo „żadnego potępienia nie ma dla tych, którzy są w Jezusie Chrystusie” (Rz 8:1). A jeśli nie wiesz, czy coś otworzyło drzwi, nie przekopuj życia na własną rękę, jak uczniowie przy niewidomym. Poproś Boga, żeby ci to pokazał: „Przeniknij mnie, Boże, i poznaj moje serce” (Ps 139:23). Jeśli coś pokaże, pokutuj. Jeśli nie pokaże, nie dorabiaj sobie winy.

Czyja wiara jest potrzebna

Pismo pokazuje trzy drogi i nie każe wybierać jednej kosztem pozostałych.

Wiara samego chorego

Zdanie „twoja wiara cię uzdrowiła” pada w Ewangeliach sześć razy. Za każdym razem Jezus mówi to do zwykłej osoby. Ewangeliści opisują niektóre z tych scen dwa albo trzy razy, więc chodzi o trzy osoby. Są to kobieta z krwotokiem, niewidomy Bartymeusz spod Jerycha i jeden z dziesięciu trędowatych (Mt 9:22; Mk 5:34; Mk 10:52; Łk 8:48; Łk 17:19; Łk 18:42). Ani razu nie pada zdanie odwrotne, czyli „twoja niewiara cię nie uzdrowiła”.

> *Usłyszawszy o Jezusie, podeszła w tłumie od tyłu i dotknęła jego szaty. Mówiła bowiem: Jeśli dotknę choćby jego szaty, będę zdrowa. I natychmiast ustał jej upływ krwi, i poczuła w ciele, że została uzdrowiona ze swojej choroby. A Jezus od razu poznał, że wyszła z niego moc, odwrócił się do tłumu i zapytał: Kto dotknął moich szat? Odpowiedzieli mu jego uczniowie: Widzisz, że tłum na ciebie napiera, a pytasz: Kto mnie dotknął? I spojrzał wokoło, aby zobaczyć tę, która to uczyniła. Wtedy kobieta ze strachem i z drżeniem, wiedząc, co się z nią stało, podeszła, upadła przed nim i wyznała mu całą prawdę. A on powiedział do niej: Córko, twoja wiara cię uzdrowiła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swojej choroby.*
>
> MK 5:27-34

Zobacz kolejność. Kobieta mówi swoje zdanie, zanim cokolwiek się dzieje: „Jeśli dotknę choćby jego szaty, będę zdrowa". Potem działa, chociaż jako nieczysta według Prawa nie powinna była nawet wchodzić w tłum. Dopiero po wszystkim wyznaje całą prawdę.

Wiara innych ludzi

Czterech mężczyzn rozebrało dach, żeby wnieść sparaliżowanego.

> *A oto jacyś mężczyźni nieśli na posłaniu sparaliżowanego. Szukali sposobu, jak go wnieść i położyć przed nim. Gdy jednak z powodu tłumu nie znaleźli drogi, którą by go mogli wnieść, weszli na dach i przez dachówkę spuścili go z posłaniem w sam środek, przed Jezusa. On, widząc ich wiarę, powiedział mu: Człowieku, przebaczone ci są twoje grzechy.*
>
> ŁK 5:18-20

Łukasz pisze: „widząc ich wiarę". Nie jego. Tak samo setnik prosi za swojego sługę, Jair za córkę, a ojciec za chłopca. To jest dobra wiadomość dla każdego, kto modli się o kogoś, kto sam nie wierzy albo nie ma już siły.

Wiara tego, kto usługuje

W Listrze wiarę ma chory, ale działa Paweł: widzi tę wiarę i mówi, co ma się stać.

> *A w Listrze był pewien człowiek o bezwładnych nogach, chromy już w łonie swojej matki i nigdy nie chodził. Słuchał on przemawiającego Pawła, który przyglądając mu się uważnie i widząc, że ma wiarę, aby zostać uzdrowionym; Powiedział donośnym głosem: Stań prosto na nogach! A on zerwał się i zaczął chodzić.*
>
> DZ 14:8-10

Są też przypadki, w których chory nie miał żadnej wiary, a mimo to został uzdrowiony. Wtedy wiara była tylko po stronie tego, kto usługiwał. Człowiek przy sadzawce nie wiedział nawet, kto go uzdrowił (J 5:13), a Malchos, sługa najwyższego kapłana, przyszedł Jezusa aresztować. Każda uczciwa nauka o uzdrowieniu musi udźwignąć oba rodzaje przypadków, bo oba są w Piśmie.

W praktyce sprawa jest prosta, bo chory i ten, kto usługuje, słyszą w Piśmie co innego. **Do chorego** Pismo mówi: możesz mieć własną wiarę i to jest najlepsza droga, bo nie zależy od tego, kto akurat jest obok. **Do tego, kto usługuje**, Pismo mówi: to twoje zadanie i twoja odpowiedzialność, masz kłaść ręce, a nie mierzyć poziom wiary chorego. Problem zaczyna się dopiero wtedy, gdy te role się zamienią: chory czeka biernie na cudzą wiarę, a modlący się tłumaczy brak wyniku stanem chorego.

Jest w tym jeszcze jeden szczegół: pytanie o niewiarę Jezus skierował w jedną stronę.

> *Wtedy uczniowie, podszedłszy do Jezusa, zapytali go na osobności: Czemu my nie mogliśmy go wypędzić? A Jezus im odpowiedział: Z powodu waszej niewiary. Zaprawdę bowiem powiadam wam: Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarno gorczycy, powiecie tej górze: Przenieś się stąd na tamto miejsce, a przeniesie się. I nic nie będzie dla was niemożliwe.*
>
> MT 17:19-20

Uczniowie pytają, dlaczego im nie wyszło, i dostają odpowiedź: z powodu waszej niewiary. Nie z powodu niewiary chłopca ani jego ojca. A ojciec tego chłopca chwilę wcześniej powiedział: „Wierzę, Panie! Pomóż mojej niewierze!” (Mk 9:24). Mimo to chłopiec został uwolniony. Czym wiara jest, a czym nie jest, wyjaśniamy w artykule Wiara › Czym w Biblii jest wiara.

Chorych mamy uzdrawiać, a nie tylko prosić o uzdrowienie

Kiedy Jezus wysyła uczniów, nie mówi im „módlcie się za chorych, a Bóg ich uzdrowi, jeśli zechce”. Mówi coś innego.

> *A idąc, głoście: Przybliżyło się królestwo niebieskie. Uzdrawiajcie chorych, oczyszczajcie trędowatych, wskrzeszajcie umarłych, wypędzajcie demony. Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie.*
>
> MT 10:7-8

To są polecenia i Jezus daje je ludziom. Ta sama myśl wraca na końcu Ewangelii Marka, tyle że rozszerzona na wszystkich, którzy uwierzą.

> *A takie znaki będą towarzyszyć tym, którzy uwierzą: w moim imieniu będą wypędzać demony, będą mówić nowymi językami; Będą brać węże, a choćby wypili coś śmiercionośnego, nie zaszkodzi im; na chorych będą kłaść ręce, a ci odzyskają zdrowie.*
>
> MK 16:17-18

Autorytet, czyli prawo do działania w czyimś imieniu, nie jest w Piśmie przywilejem kilku osób z plakatu. Dostał go cały kościół, żeby z niego korzystał. Jak to robić i gdzie biegną jego granice, opisujemy w artykule Autorytet wierzącego.

Polecenie „uzdrawiajcie chorych” jest skierowane do tego, kto się modli. Źle przeczytane, obraca się przeciwko choremu: skoro mieliśmy go uzdrowić, a nie wyzdrowiał, to może on zawinił albo za słabo wierzy. Tak to zdanie robi ludziom krzywdę. Polecenie mówi, co masz robić ty, i nigdy nie jest wyrokiem na chorym.

Nie mówi też, kiedy i w jaki sposób przyjdzie uzdrowienie. Wolę Boga znamy: On chce uzdrowić. Resztę pokazuje Duch Święty przez objawienie (wracamy do tego niżej, przy darach). Dlatego choremu możesz obiecać to, co obiecał Bóg: że chce go uzdrowić i że cena za to jest już zapłacona. Nie obiecuj daty, sposobu ani tego, że stanie się to przy tej jednej modlitwie, chyba że Duch Święty ci to pokazał.

Wspólne zadanie i osobne posłanie

Zadanie, które ma każdy uczeń, i posłanie do jednej sprawy to dwie różne rzeczy. Ludzie mylą je najczęściej, a wychodzi z tego albo bierność, albo udawanie kogoś, kim się nie jest. Polecenie z Mk 16:18 dostał każdy, kto uwierzył. Do położenia rąk na chorym nie potrzebujesz specjalnego daru ani zaproszenia na scenę. Wystarczy, że jesteś uczniem Jezusa, i nikt z tego nie wyrasta.

Paweł pyta: „Czy wszyscy mają dary uzdrawiania?" (1 Kor 12:30), a odpowiedź brzmi „nie". Łatwo z tego wyciągnąć wniosek, że jedni mają ten dar na stałe, a inni nigdy go nie dostaną. Zaraz potem Paweł pisze jednak: „Starajcie się usilnie o lepsze dary" (1 Kor 12:31). Nie zachęcałby do starania się o coś, co dla większości jest zamknięte. Z proroctwem jest tak samo. Paweł pyta: „Czy wszyscy prorokami?" (1 Kor 12:29), a dwa rozdziały dalej pisze: „Możecie bowiem wszyscy, jeden po drugim prorokować" (1 Kor 14:31).

Dar to „przejaw Ducha dla wspólnego pożytku" (1 Kor 12:7). Każdy wierzący jest powołany do tego, żeby Duch Święty mógł się przez niego przejawiać w pełni, i o to ma się starać. Pytanie z 1 Kor 12:30 nie dowodzi więc, że niektórzy nie mogą mieć daru uzdrowień. Pokazuje raczej, co dzieje się we wspólnocie: Duch może w danej chwili uzdrawiać przez jedną osobę i ta osoba ma się wtedy pomodlić o chorego. Wola Boga się przy tym nie zmienia, bo On zawsze chce uzdrowić. Zmienia się to, przez kogo i w jaki sposób to zrobi, dlatego o objawienie trzeba prosić przy każdej modlitwie (J 16:13).

Pomaga tu też greka. Słowo *iama*, „uzdrowienie", pada w Nowym Testamencie tylko trzy razy, za każdym razem w tym jednym rozdziale (1 Kor 12:9; 1 Kor 12:28; 1 Kor 12:30). Po grecku to dosłownie „dary uzdrowień", czyli wiele darów i wiele uzdrowień. Nie ma więc jednego daru, który się dostaje albo nie dostaje. Są różne uzdrowienia i różne drogi, którymi przychodzą.

Obok tego Pismo pokazuje coś węższego: posłanie do jednej sprawy. Jednych Bóg ustanawia apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, pasterzami i nauczycielami (Ef 4:11), a Duch Święty potrafi powiedzieć wspólnocie: „Odłączcie mi Barnabę i Saula do dzieła, do którego ich powołałem" (Dz 13:2). Takie posłanie przychodzi razem z uzdolnieniem, którego nikt sobie sam nie dorobi.

Pismo nazywa to uzdolnienie namaszczeniem. Nie jest to odznaka ani stopień wtajemniczenia, tylko narzędzie do pracy, którą Bóg komuś powierzył. Skąd się bierze, jak je przyjąć i dlaczego nawet Jezus nie zaczął służby bez niego, pokazujemy w artykule 🕮 Namaszczenie.

O to, co dostałeś ty, trzeba zapytać Boga. Tego się nie zgaduje i nie przepisuje od kogoś, kogo się widziało na konferencji. Duch udziela darów „każdemu z osobna, jak chce” (1 Kor 12:11), a ten sam list dwa razy każe się o nie usilnie starać (1 Kor 12:31; 1 Kor 14:1). Komu brakuje mądrości, ten ma prosić o nią Boga (Jk 1:5). Jeśli po roku modlitwy widzisz, że pod twoimi rękami najczęściej otwierają się uszy albo prostują się plecy, to nie jest specjalność, którą sam sobie wybrałeś. To wskazówka, do czego Bóg posyła cię w szczególny sposób, i możesz Go zapytać, co z nią dalej. Zanim będziesz wiedział więcej, rób to, co należy do każdego: kładź ręce na chorych.

Jak uzdrowienie przychodzi w Piśmie?

Nie ma jednego sposobu. Pismo pokazuje co najmniej jedenaście dróg i dobrze znać wszystkie, bo w danej sytuacji jedna będzie dostępna, a druga nie. Którą drogą pójść, pokazuje Duch Święty, więc zanim wybierzesz, zapytaj Go (J 16:13).

1. Nałożenie rąk przez wierzącego. Podstawowa droga i jedyna, którą Pismo nakazuje wszystkim wierzącym (Mk 16:18). Tak robił Jezus (Łk 4:40) i tak robił Paweł na Malcie (Dz 28:8).

2. Słowo wypowiedziane na odległość. Setnik prosi o samo słowo i Jezus nazywa to wielką wiarą.

> *Lecz setnik odpowiedział: Panie, nie jestem godny, abyś wszedł pod mój dach, ale powiedz tylko słowo, a mój sługa będzie uzdrowiony. Bo i ja jestem człowiekiem podległym władzy i mam pod sobą żołnierzy. Mówię jednemu: Idź, a idzie; a drugiemu: Chodź tu, a przychodzi; a memu słudze: Zrób to, a robi. A gdy Jezus to usłyszał, zdziwił się i powiedział do tych, którzy szli za nim: Zaprawdę powiadam wam: Nawet w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary.*
>
> MT 8:8-10

Sługa wyzdrowiał „o tej godzinie” (Mt 8:13). Tak samo dzieje się z synem dworzanina królewskiego: ojciec przyjmuje samo zdanie „twój syn żyje” i dopiero w drodze dowiaduje się, że gorączka ustąpiła o tej samej godzinie (J 4:50-53). Modlitwa o kogoś, kto jest teraz w innym mieście albo na oddziale, gdzie nikogo nie wpuszczają, ma w Piśmie mocne oparcie.

3. Dotknięcie z wiarą. Tu pierwszy krok robi chory: kobieta z krwotokiem (Mk 5:27-29) i ludzie, którzy dotykali brzegu Jego szaty (Mk 6:56).

4. Modlitwa starszych z olejem. Droga dla kogoś, kto sam nie daje rady stanąć. Jedyne, co musi zrobić, to wezwać starszych, czyli ludzi, którzy prowadzą wspólnotę.

> *Choruje ktoś wśród was? Niech przywoła starszych kościoła i niech się modlą nad nim, namaszczając go olejem w imię Pana. A modlitwa wiary uzdrowi chorego i Pan go podźwignie. Jeśli zaś popełnił grzechy, będą mu przebaczone. Wyznawajcie sobie nawzajem upadki i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni. Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego.*
>
> JK 5:14-16

Olej nie jest lekiem ani magią, jest znakiem. W tym fragmencie ważne jest, że chory ma wezwać starszych sam, a zaraz obok tego wezwania jest wyznanie upadków i modlitwa jednych za drugich.

5. Stół Pański. Skoro nierozróżnianie ciała Pańskiego prowadzi do słabości i choroby (1 Kor 11:29-30), to rozróżnianie prowadzi w drugą stronę. Słowo „pamiątka” nie znaczy tu samego wspominania. Chleb i kielich podaje się osobno, a chleb mówi o ciele, które jest łamane „za was” (1 Kor 11:24).

6. Posłuszeństwo poleceniu. Naaman ma zanurzyć się siedem razy w Jordanie (2 Krl 5:10-14), dziesięciu trędowatych ma iść do kapłanów i „gdy szli, zostali oczyszczeni” (Łk 17:14), niewidomy ma obmyć się w sadzawce (J 9:7). W każdym z tych przypadków uzdrowienie przychodzi wtedy, gdy człowiek wykonuje polecenie, a nie wcześniej.

7. Wypędzenie ducha. Kiedy przyczyną jest duch, tekst pokazuje rozkaz, a nie prośbę (Mk 9:25; Mt 17:18).

8. Dary uzdrowień. Przejawiają się przez tego, przez kogo Duch Święty chce w danej chwili uzdrawiać. Nikt nie ma ich na żądanie, bo On rozdziela je „jak chce” (1 Kor 12:9; 1 Kor 12:11). Te słowa mówią o tym, przez kogo przejawia się dar, a nie o tym, że jednego Bóg chce uzdrowić, a drugiego nie. O dary Paweł każe się starać (1 Kor 12:31; 1 Kor 14:1).

9. Słowo Boże przyjęte wprost. „Posłał swoje słowo i uzdrowił ich, i wybawił ich z grobu” (Ps 107:20). Księga Przysłów mówi to samo i dodaje, co z tym słowem robić.

> *Synu mój, zważaj na moje słowa; ku moim naukom nakłoń swe ucho. Niech nie schodzą ci z oczu, zachowaj je w głębi twego serca. Są bowiem życiem dla tych, którzy je znajdują, i lekarstwem dla całego ich ciała.*
>
> PRZ 4:20-22

10. Przedmioty, przez które działał Bóg. Chustki i przepaski z ciała Pawła kładziono na chorych i choroby ich opuszczały.

> *A Bóg dokonywał niezwykłych cudów przez ręce Pawła; Tak że nawet chustki albo przepaski z jego ciała kładziono na chorych, a choroby ich opuszczały i wychodziły z nich złe duchy.*
>
> DZ 19:11-12

Tekst sam nazywa te cuda niezwykłymi, czyli zaznacza, że to nie jest norma. Dlatego z chusty nie robimy reguły ani tym bardziej towaru.

11. Wyznanie i pojednanie. Jakub pisze, że wyznawanie upadków i wzajemna modlitwa prowadzą do tego, „abyście byli uzdrowieni” (Jk 5:16). W praktyce najczęściej chodzi tu o przebaczenie.

Co bywa przeszkodą?

Słowo „przeszkoda” jest użyte ostrożnie. Żadna z tych rzeczy nie jest silniejsza od Boga i żadnej nie wolno wyciągać choremu jako zarzutu. To są miejsca, w których ludzie w Piśmie nie otrzymali tego, co było dla nich dostępne. Takich przeszkód szukasz u siebie, a nie u innych.

Tradycja

Jezus nazywa po imieniu unieważnianie Słowa przez to, co się „u nas” przyjęło.

> *Wniwecz obracając słowo Boże przez waszą tradycję, którą przekazaliście. I wiele innych tym podobnych rzeczy czynicie.*
>
> MK 7:13

Nie chodzi o zwyczaje ani o porządek nabożeństwa. Chodzi o każde zdanie, które w praktyce mówi: „w tekście jest tak, ale u nas to nie działa”.

To, czym się karmisz

„Wiara więc jest ze słuchania” (Rz 10:17). Człowiek, który przez dziesięć lat słyszy, że dziś Bóg tego nie robi, nie ma z czego zbudować wiary. Nie jest to zarzut wobec niego, tylko opis tego, jak rośnie wiara. Zmiana zaczyna się od tego, czego słuchasz.

Niewiara tego, kto usługuje

Pytanie po nieudanej modlitwie idzie najpierw do modlącego się, nie do chorego (Mt 17:19-20). Jest to niewygodne, ale za to bezpieczne dla chorych.

Niewiara miasta, które Go odrzuciło

W Nazarecie Jezus „nie mógł tam uczynić żadnego cudu oprócz tego, że uzdrowił niektórych chorych” (Mk 6:5). Nie chodzi tam o chorego, któremu zabrakło wiary na modlitwie, tylko o całe miasto. Omawiamy to niżej, w części „Trudne teksty”.

Nieprzebaczenie i gorycz

Nieprzebaczenie jest grzechem, więc tak jak każdy inny grzech może otworzyć drogę chorobie. List do Hebrajczyków ostrzega przed korzeniem goryczy, przez który „skalało się wielu” (Hbr 12:15). Nieprzebaczenie może też zatrzymać odpowiedź na modlitwę. Jezus mówi o nim zaraz po tym, jak uczy o wierze, która przenosi góry: „A gdy stoicie, modląc się, przebaczcie, jeśli macie coś przeciwko komuś” (Mk 11:25). Jeśli masz coś przeciwko komuś, przebacz od razu, jeszcze na modlitwie. Jak przebaczyć, kiedy krzywda była duża, wyjaśniamy w artykule Przebaczenie › Jak przebaczyć.

Choroba wrośnięta w tożsamość

Po dwudziestu latach z diagnozą człowiek mówi o sobie „jestem astmatykiem”, „jestem chory na kręgosłup”, i całe życie układa się wokół tego zdania. Według Prawa kobieta z krwotokiem była nieczysta i musiała zostawić to za sobą, żeby w ogóle wejść w tłum. Zadaj sobie proste pytanie: czy potrafisz wyobrazić sobie siebie bez tej choroby? Jeśli nie, to pierwszym krokiem nie jest modlitwa, tylko zmiana myślenia. Pomaga w tym artykuł Kim jestem w Chrystusie.

Brak wytrwałości

„A w czynieniu dobra nie bądźmy znużeni, bo w swoim czasie żąć będziemy, jeśli nie ustaniemy” (Ga 6:9). Drzewo figowe od razu uschło od korzenia, ale uczniowie zobaczyli to dopiero następnego dnia (Mk 11:20). Rezygnacja po jednym razie nie jest wiarą.

Strach

Hiob zostawił na ten temat jedno z najbardziej znanych zdań w swojej księdze: „to, czego się bałem, spotkało mnie” (Hi 3:25). Lęk nakręca objawy, objawy nakręcają lęk, a człowieka zamkniętego w tym kole nie wyciągnie kolejna dawka informacji o chorobie. „Nie dał nam bowiem Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i zdrowego umysłu” (2 Tm 1:7).

Warownia w myśleniu

Czasem trzeba najpierw zburzyć to, co urosło w głowie. Paweł pisze o tym wprost i podaje narzędzie.

> *(Gdyż oręż naszej walki nie jest cielesny, ale z Boga, i ma moc burzenia twierdz warownych); Obalamy rozumowania i wszelką wyniosłość, która powstaje przeciwko poznaniu Boga, i zniewalamy wszelką myśl do posłuszeństwa Chrystusowi;*
>
> 2 KOR 10:4-5

Twierdza warowna nie jest tu ani demonem, ani samą chorobą. To sposób myślenia, który urósł wyżej niż poznanie Boga. W chorobie brzmi on zwykle tak: „nikt mi już nie pomoże”, „moja choroba jest za duża, żeby cokolwiek dało się z tym zrobić”, „innym owszem, ale nie mnie”. Choroba dostaje wtedy miejsce, które w myśleniu należy do Boga. Zniechęcenie robi resztę. Księga Przysłów pyta: „Duch człowieka zniesie jego chorobę, ale któż zniesie strapionego ducha?” (Prz 18:14).

Dwa takie przekonania trzymają najmocniej, bo brzmią rozsądnie. Pierwsze: „sam jestem sobie winien, więc słusznie za to płacę”. Drugie: „próbowałem już wszystkiego, moja sprawa jest zbyt skomplikowana”. Kto tak myśli, zwykle nie buntuje się przeciw Bogu. Po prostu opadają mu ręce, a choroba rośnie w jego oczach, aż zasłania Boga.

Na pierwsze przekonanie odpowiada psalm o ludziach, którzy cierpieli z własnej winy.

> *Głupcy z powodu swej występnej drogi i nieprawości doznają utrapień. Ich dusza brzydzi się wszelkim pokarmem i zbliżają się do bram śmierci. A gdy wołają do PANA w swoim utrapieniu, wybawia ich z udręczeń. Posłał swoje słowo i uzdrowił ich, i wybawił ich z grobu.*
>
> PS 107:17-20

Ci ludzie sami ściągnęli na siebie nieszczęście, a kiedy zawołali, Bóg ich uzdrowił. Nawet jeśli masz rację co do swojej winy, twoja choroba nie jest dla Niego za duża. Kto pokutował, ma przebaczenie, a Ten, który przebacza wszystkie nieprawości, uzdrawia też wszystkie choroby (Ps 103:3).

Na drugie odpowiada rozmowa anioła z Marią. Zapytała go, jak to się stanie (Łk 1:34), bo po ludzku było to niemożliwe. Odpowiedź kończy się zdaniem: „Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego” (Łk 1:37). W grece jest tam *rhema*, które znaczy i „sprawa”, i „słowo”, więc da się to przeczytać także tak: żadne słowo od Boga nie okaże się niemożliwe. Pismo nazywa Go po prostu Wszechmogącym (Obj 1:8).

Maria nie ogarniała tego rozumem, a mimo to powiedziała: „niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1:38). Niedługo potem śpiewała: „Wielbi moja dusza Pana” (Łk 1:46), a greckie słowo znaczy tam dosłownie „czyni wielkim”. Tak wygląda wywyższenie Boga ponad chorobę. Nie jest to wiedza w głowie, bo te wersety zna wielu chorych, dla których choroba dalej jest większa od Boga. Jest to przekonanie w sercu, że Słowo ma rację, nawet jeśli rozum jeszcze za nim nie nadąża: „Ufaj PANU z całego swego serca i nie polegaj na swoim rozumie” (Prz 3:5).

Pismo pokazuje przy tym dwa narzędzia. Pierwsze jest w słowach Pawła: „zniewalamy wszelką myśl do posłuszeństwa Chrystusowi”. Każdą myśl, która chodzi ci po głowie, zestawiasz z tym, co mówi Bóg, i nie zostawiasz jej samej sobie. Drugim jest chwała. Śpiewacy szli przed wojskiem Jehoszafata, zanim padł pierwszy cios (2 Krn 20:21-22), a Paweł i Sylas śpiewali o północy, z nogami w dybach (Dz 16:25). Uwielbienie stawia Boga z powrotem na właściwym miejscu, a chorobę na jej własnym, i dlatego robi w głowie więcej niż kolejne przeglądanie objawów. Czym jest uwielbienie w Piśmie, a czego nie obiecuje, piszemy w artykule 🕮 Uwielbienie.

Mowa

„Śmierć i życie są w mocy języka” (Prz 18:21), a to działa w obie strony. Wiele osób latami mówi o sobie: „ja zawsze łapię wszystko, co krąży”, „to mnie kiedyś wykończy”, „u nas w rodzinie wszyscy na to chorują”. Zwykle nawet nie zauważają, co mówią.

Takie słowa mają wagę i mogą prowadzić do choroby. Jezus mówi, że „z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę” (Mt 12:36), a Jakub dodaje: „Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Tak być nie powinno” (Jk 3:10). Złe słowa wypowiedziane na siebie trzeba więc nazwać po imieniu, pokutować z nich i odwołać je przed Bogiem. Jak to zrobić, opisuje artykuł 🕮 Ogłaszanie › Krok po kroku.

Potem przychodzi druga strona: wypowiadasz to, co mówi Bóg. Jezus opisuje to tak.

> *A Jezus odpowiedział im: Miejcie wiarę w Boga. Bo zaprawdę powiadam wam, że kto powie tej górze: Podnieś się i rzuć się w morze, a nie zwątpi w swoim sercu, lecz będzie wierzył, że stanie się to, co mówi – spełni się mu, cokolwiek powie. Dlatego mówię wam: O cokolwiek prosicie w modlitwie, wierzcie, że otrzymujecie, a stanie się wam.*
>
> MK 11:22-24

Policz w tym jednym zdaniu czasowniki mówienia: „powie”, „mówi”, „powie”. Trzy razy i ani razu „pomodli się o górę”. Mówienie jest tu skierowane do problemu, a nie do Boga. Nie ma w tym nic magicznego. Usta mówią to, czym żyje serce: i to, które ufa Bogu, i to, które już się poddało.

Kiedy uzdrowienie nie przychodzi od razu

Większość uzdrowień w Ewangeliach jest natychmiastowa i tekst podkreśla to słowem „zaraz” albo „natychmiast”. Ale nie wszystkie.

> *Potem przyszedł do Betsaidy. I przyprowadzili do niego ślepego, prosząc go, aby go dotknął. A ująwszy ślepego za rękę, wyprowadził go poza miasteczko i plunąwszy na jego oczy, położył na niego ręce i zapytał, czy coś widzi. A on spojrzał w górę i powiedział: Widzę chodzących ludzi, jakby drzewa. Potem znowu położył ręce na jego oczy i kazał mu spojrzeć w górę. I został uzdrowiony, tak że nawet z daleka widział wszystkich wyraźnie.*
>
> MK 8:22-25

Ten fragment pokazuje dwie rzeczy. Po pierwsze, uzdrowienie może przychodzić etapami: po pierwszym dotknięciu człowiek widzi „chodzących ludzi, jakby drzewa”. Po drugie, Jezus nie poprzestaje na tym etapie. Pyta, czy człowiek coś widzi, słyszy odpowiedź i kładzie ręce drugi raz, aż tamten widzi „wszystkich wyraźnie”. Nie mówi „tyle na dziś, resztę zobaczymy za tydzień”. Celem jest pełne zdrowie, a droga do niego bywa dłuższa niż jedna modlitwa. Pismo zna stopniowe uzdrowienie, ale nigdy nie jest ono biernym czekaniem. Widać to też przy poleceniach z punktu szóstego wyżej: człowiek coś robi, zanim zobaczy wynik.

Co z tym robić w praktyce, kiedy minął tydzień i nic się nie zmieniło:

- **Nie odwołuj tego, co przyjąłeś.** Dziękuj za uzdrowienie, zanim je zobaczysz. Jezus podziękował Ojcu przy grobie Łazarza, zanim ten wyszedł: „Ojcze, dziękuję ci, że mnie wysłuchałeś” (J 11:41).
- **Wróć do Słowa, a nie do objawu.** Jeden werset, codziennie, na głos. Nie jako zaklęcie: wiara rośnie z tego, czego słuchasz.
- **Poproś Boga, żeby pokazał, czy coś nie otworzyło drzwi:** nieprzebaczenie, strach, złe słowa, tryb życia. Jeśli pokaże, pokutuj i idź dalej. Nie rozpamiętuj przy tym swojej winy. Jak Bóg odsłania motywy serca, piszemy w artykule 🕮 Objawienie › Motywy serca.
- **Nie rób z tego samotnej walki.** Jk 5:14 mówi jasno: wezwij starszych. Nie ma w tym wstydu i nie jest to plan awaryjny dla słabszych.
- **Nie zmieniaj decyzji medycznych na podstawie samopoczucia.** Jeśli wierzysz, że jesteś uzdrowiony, badanie kontrolne jest przyjacielem, a nie wrogiem.
- **Poproś o mądrość i o objawienie.** Kiedy nie wiesz, co dalej, jest na to osobna obietnica: „A jeśli komuś z was brakuje mądrości, niech prosi Boga, który daje wszystkim obficie i bez wypominania” (Jk 1:5). Duch prawdy prowadzi w takich sprawach (J 16:13). Taka prośba bywa lepszym pierwszym krokiem niż kolejna próba na siłę. Jak prosić o objawienie i jak je przyjąć, opisujemy w artykule 🕮 Objawienie › Niemowlęta i mądrzy.

Jak wiara rośnie i co ją osłabia także poza chorobą, opisujemy w artykule 🕮 Wiara › Co buduje wiarę.

Uzdrowienie jak rehabilitacja

Czasem uzdrowienie przychodzi jak rehabilitacja: krok po kroku, przez tygodnie albo miesiące. Bóg pokazuje drogę, a ty idziesz nią dzień po dniu. Wielu ludzi zatrzymuje się już na starcie. Ktoś, kto kiedyś ucierpiał, bo czegoś nie sprawdził, chce teraz zbadać wszystko: każdy etap, każdy skutek uboczny, każde „a co, jeśli". Po ludzku to zrozumiałe. Tyle że wszystkiego zbadać się nie da. Takie badanie męczy i zniechęca, a człowiek w końcu nie robi nawet pierwszego kroku.

Coś podobnego zatrzymało Naamana, syryjskiego dowódcę chorego na trąd. Prorok kazał mu umyć się siedem razy w Jordanie (2 Krl 5:10). Naaman miał jednak własny plan: prorok wyjdzie do niego, wezwie imienia PANA i poruszy ręką nad chorym miejscem (2 Krl 5:11). Do tego rzeki w Damaszku wydawały mu się lepsze niż Jordan (2 Krl 5:12). Odjechał w gniewie. Zawrócili go słudzy: „gdyby ten prorok rozkazał ci zrobić coś wielkiego, czy byś tego nie uczynił? Tym bardziej gdy ci powiedział: Obmyj się, a będziesz czysty" (2 Krl 5:13). Naaman nie musiał rozumieć, dlaczego akurat Jordan. Musiał wejść do wody.

Badać wolno, a nawet trzeba. Paweł pisze: „Wszystko badajcie, a trzymajcie się tego, co dobre" (1 Tes 5:21). Sprawdzasz jednak, czy ta droga jest od Boga. Kiedy to wiesz, nie musisz rozumieć każdego etapu, zanim ruszysz. Zresztą całe życie stoi na zaufaniu. Wsiadasz do autobusu i nie sprawdzasz życiorysu kierowcy. Kupujesz zapakowany produkt i ufasz, że w środku jest to, co na etykiecie. Bogu można ufać bardziej niż komukolwiek. „Lepiej ufać PANU, niż polegać na człowieku" (Ps 118:8). Jeśli Bóg coś powiedział i prowadzi cię do celu, to cię tam doprowadzi: „Czy on powie coś, a tego nie uczyni? Czy wypowie, a nie spełni?" (Lb 23:19).

Są też tacy, którzy ruszają, ale rezygnują w połowie, bo nie widzą efektów i nikt im nie mówi, ile to jeszcze potrwa. Pomyśl o lekarzu, który prowadzi długą terapię. Jest wobec pacjenta szczery, a mimo to nie powie mu, w którym tygodniu będzie zdrowy. Część terapii zależy przecież od samego pacjenta: od tego, czy ćwiczy i trzyma się zaleceń. Kiedy dyscypliny jest mało, leczenie się wydłuża. Pacjent nie może więc żądać od lekarza terminu, na który sam ma wpływ. Ma mu zaufać i zrobić wszystko, co do niego należy. Z Bogiem jest podobnie. On zawsze mówi ci prawdę, a mimo to często nie podaje daty, bo część drogi zależy od ciebie.

To zdanie mówisz sobie. Nie służy do oceniania innych chorych. Nie dorabiaj sobie też winy: nie każde opóźnienie bierze się z twoich wyborów i nie każde da się wytłumaczyć.

Lekarz z tego przykładu nie zamyka pacjenta w szpitalu. Pacjent mieszka w domu i sam układa sobie dzień. Bóg też nie trzyma nas na uwięzi, bo chce, żebyśmy byli wolni. W Psalmie 32 czytamy:

> *Pouczę cię i nauczę cię drogi, którą masz kroczyć, poprowadzę cię swoim okiem. Nie bądźcie bezrozumni jak koń czy jak muł, których pyski trzeba okiełznać uzdą i wędzidłem, aby się na ciebie nie porywały.*
>
> PS 32:8-9

Koń i muł idą tam, gdzie pociągnie wędzidło. Człowieka Bóg prowadzi słowem i spojrzeniem. Dlatego zostawia ci swobodę: możesz odpocząć od czegoś, co jest dla ciebie trudne, albo zająć się w tej chwili inną sprawą. Przerwa ma jednak swój koniec. Odpoczywasz i wracasz. Mówimy tu o drodze z Bogiem. Leczenia, które prowadzi lekarz, nie przerywasz sam, o czym piszemy w następnej części.

Swoboda ma też drugą stronę. Na tej drodze jest kolejność. Jedną sprawą Bóg chce zająć się z tobą teraz, a inną później, i to ta pierwsza jest dla ciebie w tej chwili najważniejsza. Nie zawsze rozumiemy tę kolejność, więc układamy ją po swojemu i zajmujemy się czymś innym, często czymś dobrym.

Tak było z Martą. Przyjęła Jezusa w swoim domu i krzątała się przy usługiwaniu gościom, a jej siostra Maria usiadła u Jego nóg i słuchała (Łk 10:38-40). Kiedy Marta poprosiła, żeby kazał Marii jej pomóc, Jezus odpowiedział: „Marto, Marto, troszczysz się i martwisz o wiele spraw” (Łk 10:41). Dodał, że „jedno jest potrzebne”, a Maria „wybrała dobrą cząstkę” (Łk 10:42). Nie posadził Marty na siłę. Powiedział, co jest teraz najważniejsze, i zostawił jej wybór. Tak samo Bóg postępuje z nami. Daje wskazówki i nie zmusza. Z wielkiej miłości i cierpliwości prowadzi nas dalej także wtedy, gdy wybierzemy inaczej. Tylko że wtedy sami wydłużamy sobie drogę.

Samo to, że droga trwa długo, nie jest błędem. Błędem jest dopiero niecierpliwość wobec Boga i gorycz, która rośnie, kiedy uzdrowienia długo nie widać. Autor Listu do Hebrajczyków pisze do ludzi, którzy wiele już znieśli (Hbr 10:32). Zachęca ich tak: „Nie odrzucajcie więc waszej ufności, która ma wielką zapłatę. Potrzeba wam bowiem cierpliwości, abyście wypełniając wolę Boga, dostąpili spełnienia obietnicy” (Hbr 10:35-36). Co zrobić z żalem do Boga, opisuje część Przebaczenie › Żal do Boga w artykule Przebaczenie.

Uzdrowienie a lekarze, leki i badania

W całym Piśmie nie ma wersetu, który zabraniałby leczenia. Jest kilka, które leczenie zakładają.

> *Izajasz bowiem powiedział: Niech wezmą bryłę suchych fig i przyłożą na wrzód, a będzie uzdrowiony.*
> IZ 38:21

Prorok każe przyłożyć okład z fig przy tej samej chorobie, o której Bóg właśnie powiedział, że ją uzdrowi. Ten sam prorok, opisując naród jako jedno pokaleczone ciało, wylicza: „same rany i sińce, i gnijące rany; nieopatrzone ani nieprzewiązane, ani niezmiękczone olejkiem” (Iz 1:6). To jest u niego obraz nieszczęścia, a nie pobożności. Opatrzenie rany jest w Piśmie dobrem.

> *Lecz pewien Samarytanin, będąc w podróży, zbliżył się do niego. A gdy go zobaczył, ulitował się nad nim. A podszedłszy, opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje zwierzę, zawiózł do gospody i opiekował się nim.*
> ŁK 10:33-34

Samarytanin opatruje rany oliwą i winem, i to on jest w tej przypowieści wzorem. Paweł radzi Tymoteuszowi wino na żołądek (1 Tm 5:23). W Liście do Kolosan przekazuje pozdrowienia od Łukasza, autora Ewangelii i Dziejów Apostolskich, a przy jego imieniu pisze: „umiłowany lekarz” (Kol 4:14). Nie „były lekarz”.

Jest jeden tekst, który bywa cytowany przeciwko lekarzom, i warto przeczytać go w całości.

> *I w trzydziestym dziewiątym roku swojego panowania Asa rozchorował się na nogi, a choroba była bardzo ciężka. Jednak w swojej chorobie nie szukał PANA, lecz lekarzy. I tak Asa zasnął ze swoimi ojcami, i umarł w czterdziestym pierwszym roku swojego panowania.*
> 2 KRN 16:12-13

Zarzut nie brzmi „poszedł do lekarzy”. Brzmi „nie szukał PANA, lecz lekarzy”. To jest cała biblijna krytyka medycyny: nie „nie idź”, tylko „nie zamieniaj Boga na lekarza”.

Stąd kilka rzeczy praktycznych.

Leków nie odstawia się pod wpływem chwili. Jezus odsyłał uzdrowionych do kapłanów (Mk 1:44; Łk 17:14), czyli do tych, którzy wtedy potwierdzali, że człowiek jest zdrowy. Dzisiejszym odpowiednikiem jest lekarz i badanie. Jeśli choroba została uzdrowiona, idź do lekarza, a badanie to pokaże. Decyzję o leku podejmujesz razem z kimś, kto się na tym zna. Wynik badania przyda się też później, bo to gotowe świadectwo, którym można się podzielić z innymi. Człowiekowi uwolnionemu od demonów Jezus powiedział: „Idź do domu, do swoich, i opowiedz im, jak wielkie rzeczy Pan ci uczynił i jak się nad tobą zmiłował” (Mk 5:19).

Branie leków samo w sobie nie jest brakiem wiary. Wiara jest w Bogu, a nie w tabletce ani w jej braku. Można brać lek i ufać Bogu, a można brać go ze strachu.

Wiara i strach wyglądają z zewnątrz tak samo. Ktoś mówi: „Idę do lekarza, bo Bóg mnie jeszcze nie uzdrowił. Wierzę Mu i nie widzę w tym problemu”. Może to być wiara, która korzysta z pomocy lekarza i dalej czeka na Boga, jak Ezechiasz z okładem z fig. Może to być też strach przed chorobą i przed tym, co będzie, jeśli Bóg nie zadziała. Lekarz staje się wtedy tym, na kim człowiek się opiera, tak jak u Asy.

Granica jest cienka i przebiega w sercu. Z zewnątrz widać to samo: tę samą poczekalnię i tę samą receptę. Dlatego po samej wizycie u lekarza nie oceniamy niczyjej wiary: „człowiek patrzy na to, co jest przed oczami, ale PAN patrzy na serce” (1 Sm 16:7). Trzeba sięgnąć głębiej i najlepiej zacząć od siebie: na kim się opieram, kiedy siedzę w tej poczekalni?

Bywa i tak, że ktoś odstawia lek jako krok wiary, i takie uzdrowienia się zdarzają. Różnica leży w tym, skąd wziął się ten krok. Jeśli z objawienia, które Bóg dał temu człowiekowi, to jest jego sprawa przed Bogiem. Jeśli z lęku, z presji otoczenia albo z chęci udowodnienia komuś swojej wiary, to nie jest wiara, tylko brawura. Badaj motywy serca i nigdy nie rób z odstawienia leku próby wiary dla drugiego człowieka.

Zdrowie psychiczne należy do tego samego tematu. Depresja, lęk i choroba psychiczna są chorobą, a Bóg uzdrawia je tak samo jak ciało. Jednocześnie leków psychiatrycznych nie odstawia się bez lekarza, bo skutki bywają nieodwracalne. Modlitwa i leczenie nie wykluczają się.

Czasem trzeba szukać zdrowia, a nie uzdrowienia. Jeśli kolana bolą od nadwagi, mądrze jest też schudnąć. Sen, jedzenie, ruch i higiena to zwykła odpowiedzialność za ciało, które „jest świątynią Ducha Świętego” (1 Kor 6:19).

Trudne teksty

Każda rozmowa o uzdrowieniu prędzej czy później trafia na te same fragmenty. Przejdźmy przez nie po kolei i przy każdym oddzielmy to, co tekst mówi, od tego, co się do niego dopowiada.

Wj 15:26 czytane od drugiej strony

Wj 15:26 da się przeczytać odwrotnie i wielu ludzi tak go czyta. Skoro Bóg mówi „nie ześlę na ciebie żadnej choroby”, to przy nieposłuszeństwie ześle, czyli każdy grzech kończy się chorobą od Boga. Trzeba się przy tym zatrzymać, bo od tego zależy, jak człowiek potem rozmawia z Bogiem o swoim zdrowiu.

Najpierw to, co w tym wersecie jest pewne. Słyszą go ludzie, którzy dopiero co wyszli z Egiptu i idą trzeci dzień przez pustynię. Bóg nie tłumaczy im, skąd biorą się choroby. Pokazuje im, kto jest ich lekarzem: przy Nim żadna choroba Egiptu nie jest problemem. To zdanie o tym, kim On jest dla chorego. Bóg chce leczyć i ma władzę wyleczyć z każdej choroby, a szerzej ze wszystkiego, co nie zgadza się z Jego wolą.

Pod koniec drogi Mojżesza ta sama myśl wraca, i to mocniej.

> *Spójrzcie teraz, że to ja, tylko ja jestem, a nie ma innych bogów oprócz mnie. Ja zabijam i ożywiam, ja ranię i ja leczę, i nikt nie wyrwie z mojej ręki.*
>
> PWT 32:39

Czytane w oderwaniu, to zdanie brzmi tak, jakby zabijanie i ranienie było tym, co Bóg robi. Kontekst pokazuje co innego. Mojżesz mówi o ludzie, który poszedł za obcymi bogami: „Składali ofiary demonom, a nie Bogu” (Pwt 32:17). Dwa wersety przed tym zdaniem pada pytanie: „Gdzie są ich bogowie?” (Pwt 32:37). Pwt 32:39 na nie odpowiada: nie ma drugiego boga, który mógłby cokolwiek zrobić poza ręką PANA. To zdanie mówi więc o tym, kto ma władzę.

Jezus mówi otwarcie, kto zabija: „Złodziej przychodzi tylko po to, żeby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem, aby miały życie i aby miały je w obfitości” (J 10:10). A tym, który „miał władzę nad śmiercią”, Pismo nazywa diabła (Hbr 2:14).

Do Wj 15:26 i Pwt 32:39 pasuje jeden klucz, a Stary Testament używa go stale: pisze, że Bóg zrobił to, na co tylko pozwolił. Nad Nim nie ma nikogo, więc wszystko kończy się w Jego ręce i tak też bywa opisane. Dwie historie pokazują to najlepiej.

O Saulu czytamy: „Duch PANA opuścił Saula i zaczął go trapić zły duch od PANA” (1 Sm 16:14). Rozdział wcześniej ta sama księga pokazuje, co było pierwsze. Bóg mówi o nim: „Odwrócił się bowiem ode mnie i nie wypełnił mego słowa” (1 Sm 15:11). Samuel dodaje: „Ponieważ odrzuciłeś słowo PANA, on także odrzucił cię jako króla” (1 Sm 15:23). Saul ginie potem na własnym mieczu (1 Sm 31:4), a kronikarz podsumowuje to zdaniem „PAN zabił go więc” (1 Krn 10:14), wyliczając w tym samym miejscu jego bunt i wróżbitę, u którego szukał rady.

O faraonie Bóg mówi Mojżeszowi: „A ja zatwardzę jego serce, tak że nie wypuści ludu” (Wj 4:21) i tekst potem to powtarza (Wj 9:12). W tej samej historii trzy razy czytamy coś przeciwnego. Faraon „zatwardził swoje serce” (Wj 8:15), zrobił to samo przy kolejnej pladze (Wj 8:32), a po gradzie „jeszcze bardziej zgrzeszył i zatwardził serce” (Wj 9:34). Jedno zdanie nie unieważnia drugiego. Człowiek wybierał, a Bóg pozwolił mu dojść do końca tej drogi, bo nie odbiera nikomu wolnej woli.

Paweł opisuje to obrazem z warsztatu garncarza: z tej samej bryły powstaje „jedno naczynie do użytku zaszczytnego, a drugie do niezaszczytnego” (Rz 9:21). W Drugim Liście do Tymoteusza wyjaśnia, co o tym decyduje: „Jeśli więc ktoś oczyści samego siebie z tego wszystkiego, będzie naczyniem do użytku zaszczytnego, uświęconym i użytecznym dla Pana” (2 Tm 2:21). Wszyscy jesteśmy powołani do tego, żeby być takim naczyniem, czyli poddawać się woli Ojca.

Dlatego Wj 15:26 mówi o Bożej wielkości, a nie o tym, że Bóg zsyła zło. Jego charakteru nie poznajemy z tych zdań, w których Stary Testament zapisuje na Jego konto wszystko, co się stało. Poznajemy Go po Synu, bo „Syn nie może nic czynić sam od siebie, tylko to, co widzi, że czyni Ojciec” (J 5:19), a Syn nie zesłał na nikogo choroby. Tam, gdzie Pismo naprawdę mówi o sądzie, nazywa go wyraźnie i podaje powód. O tych przypadkach jest mowa wyżej, w części „Skąd bierze się choroba?”.

Hiob

> *Wyszedł więc szatan sprzed oblicza PANA i dotknął Hioba bolesnymi wrzodami, od stóp aż po czubek głowy.*
>
> HI 2:7

Tekst podaje, kto wyciągnął rękę, i nie jest to Bóg. Szatan nie miał jednak nad Hiobem własnej władzy. Przychodzi do Boga jako oskarżyciel: „Czy Hiob za darmo boi się Boga?” (Hi 1:9). Sam przyznaje przy tym, że Bóg ogrodził Hioba zewsząd (Hi 1:10). Domaga się, żeby Bóg dotknął najpierw wszystkiego, co Hiob ma, a potem jego ciała (Hi 1:11; Hi 2:5), i nie może przekroczyć granicy, którą Bóg mu wyznacza (Hi 1:12; Hi 2:6). Księga kończy się uzdrowieniem, dwa razy większym majątkiem i jeszcze stu czterdziestoma latami życia (Hi 42:10-17). Dopowiada się natomiast, że Bóg „zesłał” na Hioba chorobę, żeby go czegoś nauczyć. Tego w księdze nie ma.

Nowy Testament wspomina Hioba raz i wniosek jest zaskakująco pogodny.

> *Oto za błogosławionych uważamy tych, którzy wytrwali. Słyszeliście o cierpliwości Hioba i widzieliście koniec przygotowany przez Pana, że Pan jest pełen litości i miłosierdzia.*
> JK 5:11

Jakub nie pisze „uczcie się od Hioba, jak chorować". Pisze: zobaczcie, jaki był koniec przygotowany przez Pana. Do tego Hiob żył przed Prawem i przed krzyżem, i sam mówił, że nie ma rozjemcy, który mógłby położyć rękę na nim i na Bogu (Hi 9:33). My takiego Pośrednika mamy.

Cierń Pawła

> *A żebym zbytnio nie wynosił się ogromem objawień, dany mi został* **cierń**[5] *dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie* **policzkował**[6]*, żebym się ponad miarę nie wynosił. Dlatego trzy razy prosiłem Pana, aby on odstąpił ode mnie. Lecz powiedział mi: Wystarczy ci moja łaska. Moja moc bowiem doskonali się w słabości. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach ze względu na Chrystusa; gdy bowiem jestem słaby, wtedy jestem mocny.*
> 2 KOR 12:7-10
>
> [5] Po grecku σκόλοψ (*skolops*): cierń albo zaostrzony pal.
> [6] Po grecku κολαφίζω (*kolaphizo*): bić pięścią, policzkować. Tego słowa Paweł używa też, kiedy pisze, jak traktowano apostołów.

Co tekst mówi: cierń to „wysłannik szatana", a nie dar Boga. Paweł prosił trzy razy i dostał odpowiedź o łasce. W wyliczeniu, które pada zaraz potem, wymienia słabości, zniewagi, niedostatki, prześladowania i uciski.

Czym był ten cierń? Najprawdopodobniej prześladowaniem. Paweł znał Pismo, a w Starym Testamencie cierń jest obrazem wrogów. O narodach, których Izrael nie wypędzi, Bóg mówi: „będą jak ciernie w waszych oczach i jak kolce dla waszych boków i będą was gnębić" (Lb 33:55). U Ezechiela obiecuje, że dla Izraela „nie będzie już kłującego ciernia ani bolesnego kolca spośród wszystkich okolicznych mieszkańców, którzy nim wzgardzili" (Ez 28:24). W greckim przekładzie Starego Testamentu, z którego Paweł często cytuje, w obu miejscach jest to samo słowo co w 2 Kor 12:7, czyli *skolops*.

Na to samo wskazuje reszta fragmentu. Cierń ma Pawła „policzkować", a tym samym greckim słowem Paweł opisuje, jak traktowano apostołów: „jesteśmy nadzy, policzkowani i tułamy się" (1 Kor 4:11). Tuż przed fragmentem o cierniu jest długa lista bić, więzień, kamienowania i niebezpieczeństw (2 Kor 11:23-28), którą Paweł kończy zdaniem: „będę się chlubić z moich słabości" (2 Kor 11:30). W tym liście słabościami nazywa więc to, co spotyka go za Chrystusa. Choroby nie ma na żadnej z tych list.

Co się do niego dopowiada: że cierń był chorobą i że Bóg mu go dał. To błąd. Tekst nie podaje na to żadnego dowodu, a wszystko, co podaje, prowadzi do prześladowań.

Na dowód choroby podaje się zwykle Ga 4:13, gdzie Paweł pisze: „pierwszy raz głosiłem wam ewangelię w słabości ciała”. Ten werset nie łączy jednak tej słabości z cierniem i nie mówi, skąd się wzięła. Listra, w której Pawła ukamienowano (Dz 14:19), leżała w rzymskiej prowincji Galacja, więc słabość ciała mogła być śladem po kamieniach. Zdanie, że Galaci wyłupiliby sobie oczy i dali je Pawłowi (Ga 4:15), mówi o tym, jak bardzo go kochali, a nie o chorobie oczu. Żadne z tych miejsc nie zmienia słów Jezusa do trędowatego: „Chcę, bądź oczyszczony!” (Mk 1:41).

Trofim, Tymoteusz, Epafrodyt

Trzy przypadki chorych chrześcijan w jednym miejscu, bo odpowiedź jest podobna. „Trofima zostawiłem chorego w Milecie” (2 Tm 4:20) to jedno zdanie w środku praktycznych poleceń, bez słowa wyjaśnienia. Paweł nie pisze „widocznie taka była wola Boża”. Skoro on nie zrobił z tego nauki, my też nie powinniśmy. Tymoteusz ma „częste niedomagania” i dostaje radę, która usuwa przyczynę (1 Tm 5:23), a nie zachętę, żeby się z chorobą pogodzić. Epafrodyt był bliski śmierci przy pracy dla Chrystusa i wyzdrowiał, a Paweł nazywa to zmiłowaniem Boga (Flp 2:27). O tym, że praca ponad siły nie przychodzi od Boga, piszemy w części „Skąd bierze się choroba?”.

Te trzy miejsca pokazują to samo: wierzący w pierwszym kościele chorowali. Pokazują też, że nikt z tego nie zrobił zasady o woli Boga.

Elizeusz

Człowiek, który prosił o podwójną część ducha i przez którego działy się największe cuda Starego Testamentu, „zapadł na ciężką chorobę, na którą miał umrzeć” (2 Krl 13:14). Tekst nie tłumaczy dlaczego. Zaraz potem pada coś zaskakującego: jego kości wskrzesiły umarłego (2 Krl 13:21), więc namaszczenie nie zniknęło. To jest miejsce, w którym uczciwa odpowiedź brzmi: nie wiemy. Z takim pytaniem idzie się do Boga po mądrość (Jk 1:5), zamiast dorabiać do niego teorię.

„Wielu trędowatych było w Izraelu”

> *Ale mówię wam zgodnie z prawdą, że wiele wdów było w Izraelu za dni Eliasza, gdy niebo było zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował na całej ziemi; Jednak Eliasz nie został posłany do żadnej z nich, tylko do pewnej wdowy z Sarepty Sydońskiej. I wielu było trędowatych w Izraelu za czasów proroka Elizeusza, jednak żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Naaman Syryjczyk.*
>
> ŁK 4:25-27

To chyba najtrudniejszy tekst w całym temacie, bo mówi to sam Jezus: za Eliasza prorok został posłany tylko do jednej wdowy, a za Elizeusza oczyszczony został tylko jeden trędowaty. Zobaczmy, po co Jezus to przypomina. Zwraca się do ludzi ze swojego miasta, żeby usłyszeli jedno: prorok bywa posłany także do obcych. Te słowa mówią o zasięgu łaski, a nie o jej granicach, i dotyczą czasów przed krzyżem.

Sadzawka Betesda

> *A był tam pewien człowiek, który przez trzydzieści osiem lat był złożony chorobą. Gdy Jezus zobaczył go leżącego i poznał, że już długi czas choruje, zapytał: Chcesz być zdrowy? Chory mu odpowiedział: Panie, nie mam człowieka, który wniósłby mnie do sadzawki, gdy woda zostaje poruszona. Lecz gdy ja idę, inny wchodzi przede mną. Jezus mu powiedział: Wstań, weź swoje posłanie i chodź.*
> *I natychmiast człowiek ten odzyskał zdrowie, wziął swoje posłanie i chodził. A tego dnia był szabat.*
> J 5:5-9

Leżało tam „mnóstwo niedołężnych, ślepych, chromych” (J 5:3), a Jezus podszedł do jednego. Czego tekst nie mówi: że pozostałych odrzucono. O nich po prostu milczy. Z milczenia tekstu nie da się zbudować nauki o tym, że Bóg wybiera jednego na stu. Tak samo nie da się z niego wyprowadzić, że wszyscy tam wyzdrowieli.

Nazaret

> *I nie mógł tam uczynić żadnego cudu oprócz tego, że uzdrowił niektórych chorych, kładąc na nich ręce. I dziwił się ich niedowiarstwu. Potem obchodził okoliczne wioski, nauczając.*
> MK 6:5-6

Tekst nie ukrywa, że powodem była niewiara, i nie ma sensu tego omijać. Trzeba tylko zobaczyć, jaka to niewiara. Dwa wersety wcześniej Marek pisze wprost: „gorszyli się z jego powodu” (Mk 6:3). To nie jest chory, któremu na modlitwie zabrakło pewności. To całe miasto, które znało Jezusa od dziecka i nie przyjęło Go jako Tego, kim jest. Zgorszeni nie przychodzą, a Jezus nikogo nie uzdrawiał na siłę.

Zobacz jednak, co mimo wszystko tam się stało: nie mógł uczynić żadnego cudu **oprócz** tego, że położył ręce na kilku chorych i uzdrowił ich. Nawet w mieście, które Go odrzuciło, ktoś został uzdrowiony.

„Ta choroba nie jest na śmierć, ale na chwałę Bożą”

Przy tych słowach o chorym Łazarzu (J 11:4) łatwo się potknąć. Jezus zapowiada w nich, jak skończy się ta historia: śmierć nie będzie jej końcem. Chwałę Bogu przyniosła nie choroba, tylko to, że Jezus zawołał Łazarza z grobu, a wielu ludzi wtedy „uwierzyło w niego” (J 11:45). Szerzej omawiamy ten werset w artykule Przyjaciel Boga › Łazarz.

„Czy Biblia nie mówi, że mamy cierpieć?”

Mówi. Sprawdź tylko, o jakie cierpienie chodzi. „Jeśli dobrze czynicie i znosicie cierpienia, to podoba się Bogu” (1 P 2:20) dotyczy niesprawiedliwego traktowania, a „wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, będą prześladowani” (2 Tm 3:12) dotyczy prześladowania.
W żadnym z tych miejsc nie chodzi o chorobę. Nowy Testament ani razu nie przedstawia choroby jako powołania chrześcijanina, za to stale stawia ją wśród rzeczy, które Jezus usuwał.

Nikt tu nie obiecuje życia bez cierpienia. Pismo obiecuje coś innego: łaskę w cierpieniu. Choroba nie jest jednak cierpieniem, które chrześcijanin musi znosić.

Jeśli to ty jesteś chory

- **Ustal wolę Boga raz, a potem nie sprawdzaj jej od nowa co tydzień.** Do tego są pierwsze części tego artykułu. Dopóki nie wiesz, czy On chce, każda twoja modlitwa zaczyna się od „jeśli”, a człowiek chwiejny „niech nie myśli, że coś otrzyma od Pana” (Jk 1:7).
- **Karm się Słowem, nie objawem.** Wybierz kilka wersetów i czytaj je codziennie na głos, na przykład: Wj 15:26; Ps 103:2-3; Ps 107:20; Prz 4:20-22; Iz 53:4-5; Mt 8:16-17; 1 P 2:24. Tak karmisz serce tym, z czego rodzi się wiara.
- **Zmień zdanie, którym mówisz o sobie.** Nie musisz kłamać o wyniku badania. Ale „mam cukrzycę” i „jestem cukrzykiem” to nie jest to samo zdanie, a drugie, powtarzane przez rok, układa całe życie wokół choroby.
- **Powiedz raz wyraźnie, żeby choroba odeszła.** Do choroby, a nie o chorobie. Możesz to zrobić sam, w kuchni, bez świadków. W ten sposób stajesz w autorytecie za własnym życiem i zdrowiem, bo „wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy” (Mk 9:23).
- **Zrób coś, co robi człowiek zdrowy.** Bartymeusz zrzucił płaszcz, zanim cokolwiek zobaczył (Mk 10:50). To nie ma być brawura ani wystawianie Boga na próbę. Zrób jeden krok, którego byś nie zrobił, gdybyś nie wierzył.
- **Nie zostawaj z tym sam.** Wezwij starszych albo ludzi, którzy wierzą (Jk 5:14). Jeśli nie masz takich w pobliżu, napisz do nas.
- **Nie odstawiaj leczenia na własną rękę.** Jeśli widzisz zmianę, idź i daj to sprawdzić. To bezpieczniejsze dla ciebie, a świadectwo z wynikiem badania jest mocniejsze niż samo „czuję się lepiej”.
- **Podziękuj, zanim zobaczysz.** Po tym najłatwiej poznać, czy uwierzyłeś.

Jeśli modlisz się o kogoś chorego

- **Najpierw zapytaj Ducha Świętego, z czym masz do czynienia.** Zanim położysz ręce, poproś o objawienie przyczyny. Duch prawdy „wprowadzi was we wszelką prawdę” (J 16:13), a mowa mądrości, słowo wiedzy i rozróżnianie duchów są w Piśmie darami do takich właśnie sytuacji (1 Kor 12:8-10). Wystarczy krótka, cicha prośba, zanim cokolwiek powiesz choremu.
- **Nie mierz wiary chorego.** Twoim zadaniem jest położyć ręce, a nie prowadzić egzamin.
- **Mów do choroby, a nie tylko o niej do Boga.** Piotr powiedział sparaliżowanemu Eneaszowi: „Jezus Chrystus cię uzdrawia. Wstań i zaściel swoje łóżko” (Dz 9:34). Nie prosił Boga, żeby to rozważył.
- **Nie czekaj na odczucia.** Ani swoje, ani jego. Pismo nigdzie nie obiecuje, że ktokolwiek coś poczuje.
- **Zapytaj, co się zmieniło, i pomódl się drugi raz.** Tak zrobił Jezus w Betsaidzie (Mk 8:23-25). W pytaniu nie ma nic złego, to zwykłe sprawdzenie.
- **Rozeznaj, czy to choroba, czy duch.** Jeśli za chorobą stoi duch, rozkaz idzie do ducha, a nie do ciała. Rozeznanie jest darem, którego nie zastąpi żadna metoda (1 Kor 12:10), więc kiedy nie masz pewności, połóż ręce i pomódl się o uzdrowienie, zamiast stawiać diagnozę.
- **Nie obiecuj terminu ani sposobu, jeśli Bóg ci ich nie pokazał.** Kiedy data od człowieka mija, boli to chorego: „Przedłużająca się nadzieja sprawia ból sercu” (Prz 13:12).
- **Jeśli nic się nie stało, weź to na siebie.** Nie na chorego. Powiedz prawdę: „nie widzę dziś zmiany, wrócimy do tego”, i naprawdę wróć. Po drodze zapytaj Boga, czego nie widzisz: „jeśli komuś z was brakuje mądrości, niech prosi Boga” (Jk 1:5).

Jeśli prowadzisz wspólnotę albo grupę domową

- **Ucz ludzi przyjmować uzdrowienie samodzielnie.** Kolejka do jednej osoby jest wygodna dla prowadzącego i zła dla wszystkich innych. Zdrowa wspólnota to taka, w której każdy umie położyć ręce na drugim.
- **Pilnuj Stołu Pańskiego.** 1 Kor 11 wiąże go ze zdrowiem zboru, i to w obie strony.
- **Rób miejsce na świadectwa.** Wiara przychodzi ze słuchania, a świadectwo pokazuje Słowo w działaniu. Pilnuj tylko dwóch rzeczy: żeby nikt niczego nie upiększał ani nie dodawał od siebie i żeby w centrum był Jezus. Kto przychodzi tylko po cud, jak tłum po rozmnożeniu chleba (J 6:26), łatwo odchodzi, kiedy cudu długo nie widać.
- **Nie pozwól, żeby ktoś wyszedł ze spotkania z wnioskiem, że jest za mało wart, by Bóg go uzdrowił.** Jeśli nie wiesz, co powiedzieć komuś, o kogo modliliście się bez widocznego skutku, powiedz mniej i zostań dłużej.

U nas wygląda to zwyczajnie: modlimy się o chorych na spotkaniach w mieszkaniach, kładziemy ręce i pytamy potem, co się zmieniło. Nie prowadzimy z tego statystyk i nikomu nie obiecujemy terminu. Jest w tym coś, co na początku bywa niewygodne: kiedy nie ma sceny ani mikrofonu, nie da się schować za formą i widać, w co się naprawdę wierzy.

Co czytać dalej?

Jeśli stoisz dopiero przed pierwszym krokiem, zacznij od artykułów Ewangelia i Modlitwa grzesznika. Dalej po kolei: Dzieło krzyża, Wiara, Kim jestem w Chrystusie, Autorytet wierzącego, Uczniowie Jezusa i Uwielbienie. Krótkie streszczenie tego, w co wierzymy, mieści się w wyznaniu wiary.

Cytaty biblijne: Uwspółcześniona Biblia Gdańska (UBG), © Fundacja Wrota Nadziei, wydawca zezwala na swobodne kopiowanie i rozpowszechnianie tekstu.